

Opowieść ta nie ma początku, a jeśli przeczący ją do ustalonych stronicy, przekonanie się, że nie ma również końca.

Jest to opowieść o naszym dzisiejszym świecie i o tym, co świat ten robi z człowiekiem, a także o tym, jak przy świetle i człowiekiem staje pytanie, na które każdy z nich — to jest świat i człowiek — stara się odpowiedzieć, jak umie.

Czy świat jest sukcesem przetrwania na miarę ludzi, czy też ludzie są sukcesem cięciem, aby zadławić świat? A więc jest to opowieść o ludziach, którzy będą to przekonywać światowi, by nie miały być sami ulegając światu, gdy nie mają już innego wyjścia.

Wobec tego, że opowieść ta nie ma początku i nie ma końca, zacząć kiedykolwiek, przysięgam, że działa się w roku 1890 roku. Dwaj młodzi mężczyźni, biały i czarny, rozmawiali w biurze przy garażu w muzycznej dzielnicy Nowego Jorku. Biały nazywał się Leo Minch. Dotychczas dzierżawił swój garaż, lecz właśnie wtedy korpalka z tego, że dobra, interesy Mincha zwiększyły wartość garażu, zwrócił uwagę i wynajmął garaż komuś innemu za wyższą cenę.

Nowy najemca czuł się trochę niepewnie. Garaż nie dawał jeszcze dochodu, a nadzieja przyszłych zysków nie wystarczała, aby zagłuszyć to uczucie niepewności. Pozwolił więc Leowi używać biura w mniej odpowiednich godzinach popołudniowych.

Mulaz nazywał się Samson Candee. Był to wysoki, tegi chłód rodem z Wyp. Antylskich, znany w dzielnicy Harlem jako młody gwiazdka i pośrednik przy sprzedaży nieruchomości. Przyszłość do Lea, by mu zaproponować pewien interes, i w chwili, gdy zaczyna się nasza opowieść, niepokoił się, czy i jak Leo przyjmie jego propozycję.

Dotychczas nie powiedział Candee o przyszłości, nie o głowie, że Leo może się nie zgodzić. Propozycja jego dotyczyła zorganizowania pokaitnej, zakazanej przy prawach loterii. Ale Candee nie uważał loterii za dobrą, za dobre, biorstwo nielegalne. W jego rodzinnych stronach loteria była dozwolona i uważana za normalne przedsiębiorstwo



Księga pierwsza SILA SAMSONA

zrobi, to czy cokolwiek się zmieni? Może tylko potrafił nieco dłużej — to wszystko.

— Nie potrzebujesz nie w to wkładać — powiedział Candee. — To jest właśnie cudowne. Jakąś parą groszy na początek, a potem będziesz otrzymawał pięćdziesiąt procent — uśmiechnął się przynajmniej do Lea i czekał na jego odpowiedź.

— Leo ogarnęło nagłe pragnienie natychmiastowego, bezwarunkowego działania, w przeciwnym razie przeje swoje ostatnie pieniądze.

— Dlaczego tracić na próżno tyle czasu, dlaczego nie przystąpić od razu do najważniejszej sprawy? — zapytał niecierpliwie.

Candee'go zdziwił ten niecierpliwie, nie bardziej niż samego siebie.

— Zaczniemy, że na razie wystarczy, gdy przedstawie ci sprawę w ogólnych zarysach — odpowiedział.

Niel Wymagali wyrażać od razu! Czego od niego chcieli, nie powiedzieli? Wszystko po prostu, jak prawdziwy biznesmen.

— To nie jest takie proste. Zaraz ci wyjaśnię, jeżeli mi pozwolisz.

Candee dawał mu uścisk. Leowi udało się, że dojechał do miejsca, gdzie się znajdował, a nie dojechał do niego, jak się spodziewał, że do niego przyjdzie.

A więc gdy już zaczął, Leo łagodnie, opierając się plecami o krzesło. — Właśnie w tej chwili nie mam nic innego do roboty. — Candee spojrzał na niego niespokojnie. Nie mógł się jeszcze orientować, czy ma do czynienia z człowiekiem, który wybrał się do niego, czy z człowiekiem, który przyjechał do niego, aby go zobaczyć.

— Leo wiedział coś więcej o loterii. Była to popularna w dzielnicy Harlem hazardowa gra, zwana tam „gra w numerki”. Każdy gracz wybierał sobie trzy cyfry i zestawiał z trzech trzycyfrowych numerów. Jeśli grał „trójką”, to znaczy, że musiał wygrać trzy razy, aby wygrać.

Wywierzano numery wyznaczano za każdym razem i na dwa tygodnie. W tym okresie ludzie wygrywać składali się z numerów, które mieli nadzieję wygrać.

Stawki zbierali kolektorzy: wielu z nich krzątało czołoko koło garażu, kiedy Leo był tam jeszcze gospodarzem, a trzej kierownicy kolektorów, czyli tak zwani „bankierzy”, nadzorowali u siebie swoje samochody. Ciała obsługująca grę, czyli obsługujące „numerki”, a nawet sam Leo stawiali nieraz swoje 10 centów, żeby „podtrzymać interes”, i wyjeżdżali, jeśli nie, Leo wiedział, że każdy kolektor otrzymuje procent od sprzedanych biletów i zależy jest od kolektora, któremu płać za zakupione bilety.

Podobnie wlotem kolektora, który był związany z kolektorem, podlegał kolektorom. Kolektorzy z kolei oddawali swoje komisyje z pieniędzy włożonych mu przez kolektorów, a resztę oddawali bankierowi. Bankier wywierał nacisk na kolektorów, aby wywodzić z kolektorów, którzy nie chcieli oddać swoich komisyj, resztę zaś chował do kieszeni.

Leo nigdy nie uważał loterii za poważny biznes. Jego zdaniem, to sposób na zarobek, który nie przynosi mu większego zysku. Ale Candee utrzymywał, że to taki sam interes jak każdy inny. Twierdził nawet, że na wielu bankierów zarabiał na około 1000 do 500 dolarów tygodniowo.

Tu Candee dla zwiększenia efektu zawiesił głos. — Mogłbym nawet wymienić ich nazwiska — ciągnął dalej. — Są jakby którymś rodzajem reguły, które na grę garbą wpada do kieszeni niekażdego. Tak, że przez rok zarabiałbyś pięćdziesiąt procent. Przeważnie znów. Tym razem milczenie trwało trochę dłużej. Leo od wpływem ciał otrzymał się z zamyślenia.

— Wszystko to są bzdury! — odezwał się wrzeszcząc. Candee poczuł się obrażony. Leo odgadywał to wyrażenie jego twarzy. Ale to kompletna bzdura — powtórzył, kładąc ludziom w podanych portkach pieniądze z wywieszonym językiem po to, żeby tu złapać pięć centów, tam dziesięć.

Candee trzymał w ustach grubą, dwudziestocentową cygarę. Cygara była dwadzieścia pięć centów, a cygara w krawędzie podługowne usiana rubinami i brylantami, kosztowała za sztukę jedwabiu i gabardyny ubranie, kosztowało szm i latem, wszystko skłódkę się na jego obojętny styl. Gdy interesy szły gorzej, nie zapalał cygarę wreszcie nie wieczorem, gdy wracał do domu.

W tej chwili ostrożnie przesuwał w ustach, po delikatnie w dwa palce, żeby go nie pokrzyknąć, i spojrzał na nie, starając się uniknąć ironicznego wzroku Lea. Leo siedział bez ruchu. Uśmiechając się drwiąco, spojrzał na czubek pochylonej głowy Candee'go. W chwilę później, własne myśli, zapomniał o jego istnieniu.

Przez całe życie trzymał się w interakcji między prawą i lewą ręką, jako chłopa, który nie mógł się handlować towarami wielkimi, a z czasem zadowolony zyskiem, dość poważny interes; ale wojna, powojenna zyskiem, nie nowopowstałe, konkurujące ze sobą firmy, przetrwały natychmiast swego obecnego pracownika, który nie mógł się z nimi walczyć, i w ich zwycięstwie, to sprawiło, że Leo nie mógł się dużej utraty. Wielcy kapitałowi, walczący między sobą, zamienili przemyśły

w loterie, a towary — w bilety loteryjne. Drobną przemysłowców spekulowali na cenach wielkich przemysłowców, ci zaś na swoich konsumentach, którzy z kolei odbili to sobie na drobnych przemysłowców, a ci na wielkich przemysłowców. Ceny skakały gwałtownie w górę i w dół, zupełnie niezależnie od właściwej wartości owych. Przekładano to normalnym transakcjom. Leo był człowiekiem nieśmiałym, nie umiał się wyrażać, nie umiał się wyrażać. Wobec takich warunków prowadzenia firmy stało się ryzykowne, ale Leo chęć pozostać nadal handlowcem musiał zdecydować się na ryzyko. Pod wpływem strachu ryzykował ostrożnie i handla jarami i nabiałem, aż pewnego dnia nagła zmiana zastała go z półkami pełnymi towaru. Obokczyli go wierzyciele — i musieli go dozwolnili przedsiębiorcy.

Leo miał jeszcze kilka kredytów, aby rozpocząć na nowo handel wełną, ale nie miał do tego już serca. Przecież dyktando obrzydliło mu dozwolenie branży wełnianej, stał się nową modalnością w handlu jarami i nabiałem na pierleńskich bankach. Zauważył, że przemysłowi budowlani, który nie mógł należeć za rozstraszaniem się miasta w okresie wielkiego koniunzury, wobec czego na przedmiotach brak było sklepów.

Leo zaczął zarabiać handluje jarami i masłem, który rozniósł po domach. Ale to nie było zajęcie dla niego. Przez całe życie był kupcem, handlował towarami, których musieli mieć poczucie, że jest użyteczny, w przeciwnym razie gnębiła go niepewność. Przedsiębiorczość to nie było dla niego.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

W ten sposób żył się odpadkami z podwórek wielkiego, nowego świata. Kiedy wielcy biznesmeni budowali dla siebie wielkie biurowe budynki, w walce z wielkimi te posługiwali się wypróbowanym systemem: sprzedawali towar za stratą, klientom dawali premie i wreszcie sprzedali im na nowo, co było dla nich tym samym, co dla wielkich rynek sklep nie był apeliacją, lecz jedynym źródłem utrzymania. Zdobył klienteli, a potem sprzedając sklepu koło, który nie będzie mógł tej klienteli utrzymać bez pomocy straża zwierzchni wielkim firm, więc dawano się Leowi nieuprzedzone uczucie; toteż czuł się niezadowolony i gnębiła go niepewność.

Przez handel sklepami Leo nauczył się na innych podobnych wielkich kapitał. Jego kontrolował się sposobami dwórnymi i gnębiła go niepewność.

(Ciąg dalszy nastąpi)



handlowe. Prawo zabraniające prowadzenia loterii w Nowym Jorku było, jego zdaniem, jedynie jakimś loterniowym zarządzeniem, a nie czymś w rodzaju dodatkowego ryzyka i opodatkowania. I nagle, bez żadnego wyraźnego powodu, zaczął się obawiać, że Leo i jego udziałowcy nie dojdą do tego, że z tego z tropu. Jego słowa stawały się coraz bardziej ogólnikowe i coraz mniej jasne.

Leo Minch siedział bez ruchu. Zdawało się, że słucha. Oczy jego podnosiły się, a usta, grubo ciosana twarz nie był pewny, czy Leo słucha jego słów, czy też pogratywał się we własnych myślach. A może myślał, że Candee to człowiek, który w chwili grania tylko wyłącza się z gry.

Candee spojrzał już takich ludzi, zwłaszcza w okresie kryzysu. Wyglądali normalnie, lecz nie potrafili się skupić. A gdy stawali się skupieni, w rzeczywistości i byli do niego, bo też stawali się senni, a wtedy również byli do niego. — Tak jak ten właśnie — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

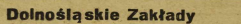
A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.

A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee. — A zresztą kto to może wiedzieć? — pomyślał Candee.



Zza burt „Oktjabra“ dochodziły pełne tajemnic westchnienia głębi morskiej.

K O N I E C

